

O litość dla łosi wołanie poety... Kilka uwag na marginesie wiersza Andrieja Dementjewa

Tak, przyroda zawsze ma rację.

Dlatego, że jest wieczna, nawet jak umiera.¹

Niemal wszystkie zwierzęta, dzikie i udomowione, rodzime i egzotyczne, duże i małe, są obecne w rosyjskiej tradycji literackiej. Najczęściej pojawiają się opisy takich gatunków, jak koń, pies, kot, niedźwiedź, rzadziej krowa, świnia, sporadycznie wielbłąd. Łoś zajmuje w tym bestiariusz miejsce skromne, ale można doszukać się kilku utworów z jego wizerunkiem, np. w wierszach pod tym samym tytułem „Łoś” pióra Władimira Sołouchina czy Igora Mazina. Również w malarstwie rosyjskim odnajdujemy obrazy poświęcone tym pięknym zwierzętom, np. „Łosie” (1889) Wasilija Stiepanowa czy „Polowanie na łosia” Siergieja Woroszyłowa. W utworze Wasilija Grossmana „Głowa łosia” (1940) motywem związanym z łosiem jest niestety myśliwskie trofeum. Bohater opowiadania Dmitrij – były myśliwy – odczuwa jednak wyrzuty sumienia, które podtrzymuje nie tyle wisząca w jego mieszkaniu na ścianie głowa łosy, ile wspomnienie o zabitej przez niego przed laty kłepie, która osierociła łosiątko. Patrzące na Dmitrija sztuczne oczy – wyrzut sumienia mężczyzny – to nadal te same „dobre, litościwe, macierzyńskie oczy”². W szklanych oczach martwego zwierzęcia bohater widzi coś, co ujrzał w żywym jeszcze spojrzeniu i czego nigdy już nie będzie w stanie zapomnieć.

Więcej empatii wobec tego gatunku zwierząt można dostrzec w wierszu rosyjskiego poety Andrieja Dementjewa (ur. 1928) zatytułowanym „Łoś” (1978)³. Warto tu odnotować na marginesie, że poeta ma w dorobku więcej wierszy o zwierzętach. Oprócz utworu „Trzy ptaki” (2003) na szczególną uwagę zasługuje tekst poetycki „Żal mi zwierząt” (1977), ponieważ podmiot liryczny ubolewa tutaj nad smutnym faktem, że człowiek swoich „braci starszych” zamyka w ogrodach zoologicznych i wykorzystuje w cyrkach.



Łoś. Fot. Łukasz Koba, lukaszkoa.pl

W utworze „Łoś” poeta opisuje zagubione bezbronne dzikie zwierzę, które przypadkiem znalazło się w mieście, skąd nie może się wydostać. To tylko pozornie niezwykle zdarzenie, ponieważ dziś pojawianie się łosi na ulicach nawet w samym centrum miast lub w pobliżu terenów zabudowanych (zwłaszcza zimą, gdy łosie zlizują sól z asfaltu) nie należy do rzadkości, również w Polsce. Wystarczy prześledzić w Internecie doniesienia na ten temat z ostatnich lat. Sytuacja opisana przez Andrieja Dementjewa, mająca pokrycie w rzeczywistości, skłania do głębokiej refleksji na temat konfliktu cywilizacji i dzikiej przyrody. Temat to uniwersalny i nienowy. Łoś znalazł się (jako gość/intruz) przypadkiem w mieście, ale tak naprawdę to nie on wtargnął na teren człowieka, lecz odwrotnie.

Jego pojawienie się w mieście to rezultat imperialistycznej postawy homo sapiens wobec środowiska naturalnego. Człowiek poszerza swoje przemysłowo-urbanizacyjne terytorium, zabierając przyrodzie coraz to większe połacie ziemi. Opozycja przyroda – cywilizacja jest motywem stale obecnym w kulturze i literaturze, nie tylko rosyjskiej.

Mamy tutaj do czynienia z uniwersalnym problemem miejsca dzikiej przyrody w życiu współczesnego człowieka, ale i sztucznego świata stworzonego/stwarzanego przez ludzi, zagrażającego zwierzętom. Cywilizacja wtargnęła do obszarów leśnych, które kurczą się, a dzikie zwierzęta, zwykle unikające kontaktu z ludźmi, wychodzą im naprzeciw z różnych powodów (najczęściej poszukując pożywienia). Zwierzętom coraz trudniej trzymać się z daleka od ludzkich siedzib, odległość między naszymi światami jest coraz mniejsza. Pociąga to za sobą różne sytuacje kolizyjne, w których najczęściej ofiarą padają zwierzęta. Nie tylko specjaliści (ekolodzy i przyrodnicy) biją na alarm, ale także pisarze nawołują do lepszego traktowania zwierząt. Tak też należy odczytać wiersz Dementjewa.

Utwór liryczny rosyjskiego poety poprzez swoje walory artystyczne (estetyczne) oraz przesłanie etyczne oddziałuje na wrażliwego czytelnika, któremu los dzikich zwierząt nie jest obojętny. Dementjew pokazuje, jak takie nieoczekiwane spotkanie z cywilizacją wygląda z perspektywy osamotnionego zwierzęcia. Hałas, samochody, zgiełk i wrzawa, twardy asfalt pod kopytami – wszystko to budzi w zagubionym łosiu strach i przerażenie, stanowi traumę. Zwierzę jako przypadkowy nieproszony gość swoje dotychczasowe „bycie-w-lesie” zamienia na „bycie-w-mieście”, nagle znajduje się w nieprzyjaznej rzeczywistości miejskiej, w której nie potrafi się odnaleźć. Rozpaczliwie poszukuje drogi do rodzinnego domu – lasu. Miasto negatywnie wpływa na psychikę dzikiego zwierzęcia, wywołuje dezorientację i strach. Jednak w wizerunku łosia ścierają się dwie przeciwstawne emocje: odczuwany lęk i poczucie dumy. Zwierzę w ujęciu Dementjewa jest bezradne i przestraszone, ale jego oblicze emanuje powagą i majestatycznym pięknem. Wiersz nie jest u nas znany i nie został przetłumaczony na język polski, więc warto go przytoczyć chociaż w przekładzie filologicznym:

Łoś

Łoś zabłądził.

Biegał po mieście.

I straszny był asfalt pod jego

nogami.

Łoś zamierał,

Wyniośle kierując mordę

Ku reflektorom,

Krzykom,

I klaksonom.

Z urazą potrząsał rzeźbioną

głową

To parskał,

To spoglądał na świat gniewnie,
Dudniły jak na alarm jego kopyta,
I jego ból niósł się po jezdni.
A miasto wciąż go nie wypuszczało
I za domami łoś nie widział lasu.
Na ludzi patrzył bez zainteresowania,
Tracąc w strachu poczucie wyższości.
I, jak w ramiona,
Wtulił się w stary dom.
A nad stolicą wstawał ranek.
I ktoś wyszedł i powiedział:
- Chodź... -
I wszystko było takie łatwe i takie mądre.
I dobroć odczuwając nagle,
Za człowiekiem powlókł się łoś.
I w nozdrza wnet uderzył miły zapach,
Ale tak, że serce radość
przepełniła
W oddali był las...
I wielkimi skokami
Do niego pomknął przejęty
łoś.
I niebo,
Które rozrywał rogami,
Na głowę spłynęło zorzą.

W ten chwilowo zakłócony naturalny porządek i naruszoną równowagę w życiu zwierzęcia poeta mimo wszystko wprowadza nutę optymizmu i harmonii. To moment, kiedy pojawia się człowiek, który pomaga zwierzęciu odnaleźć drogę do lasu, prowadząc je w okolice przedmieść. Ukazaną w utworze szlachetną postawę człowieka wobec zabląkanego łośa z pewnością należy uogólnić i potraktować szerzej, nie tylko jako apel o pomoc dla łośa jako gatunku, ale dla wszystkich dzikich zwierząt i całej

O litość dla łośi wołanie poety... Kilka uwag na marginesie wiersza Andrieja Dementjewa

przyrody. Być może naiwne jest stwierdzenie, że człowiek powinien wykazać dobrą wolę wobec zwierząt, ale zaryzykuję, by je wygłosić, bo interes i dobro zwierząt są dla mnie ważniejsze niż obawa przed ośmieszeniem. Gdyby tylko człowiek chciał, jego relacje ze zwierzętami cechowałoby moralne piękno, czyli wszystko byłoby „takie łatwe i takie mądre”, jak w finale wiersza Andrieja Dementjewa. I nie musimy w dosłownym znaczeniu wyciągać ręki do dzikich zwierząt. Przeciwnie, wystarczy im nie szkodzić, a w sytuacjach trudnych, jak ta z wiersza, umożliwić szczęśliwy powrót na łono natury, a to już będzie bardzo wiele.

Justyna Tymieniecka-Suchanek

Przypisy:

1. Cytat z wiersza Мне напомнил сцену... Andrieja Dementjewa w przekładzie filologicznym. Utwór pochodzi ze strony internetowej: http://harmonie.al.ru/stihi/stihi_dem.htm [data dostępu: 08.07.2014]
2. Wasilij Grossman, *Głowa łosia*, tłum. Marta Okołów-Podhorska, w: *Antologia opowiadań radzieckich*, Warszawa 1977, s. 121.
3. Tekst wiersza znajduje się na stronie internetowej: <http://rupoem.ru/dementev/los-zabludilsya-on.aspx> [data dostępu: 08.07.2014].